

GAZETA 10 GRODZIENSKA

GR. No 54 WYDANIE POŁUDNIOWE

Ukraińscy bandyci nie ujdą Oblawa na sprawców napadu na ambulans pocztowy

LWÓW, 5.8. Dochodzenia policyjne ws prawie napadu na ambulans pocztowy pod Birczą, które doprowadziły do ujęcia w drugim dniu do dokonaniu rabunku jednego ze sprawców, trwają w dalszym ciągu.

Ujęty sprawca początkowo nie chciał podać nazwisk swych towarzyszy ani szczegółów na

padu. Wczoraj dopiero w dalszym ciągu przesłuchania podał

nazwiska uczestników napadu oraz opisał szczegółowo rolę

Ponure sąsiedztwo śmierci Żywcem pogrzebany w Brześciu

BRZEŚĆ n.B., 5.8. — Podczas szalejącej burzy piorun wpadł w miejscową kwaterę i poraził metodę go kowala, Adama Wojniśza.

Stwierdzono zgon porażonego.

Na omentarzu przed spuszczeniem trumny do grobu na prośbę matki trumnę raz jeszcze otwarto. Ujrzano z przerażeniem, że rzekomy nieboszyk robił wrażenie człowieka żywego, pogrążonego we śnie. Pogrzeb przerwano i ciało

pozornie zmarłego odwieziono do domu, gdzie wezwano lekarza. Lekarz stwierdził, że Wojniśz ma normalną temperaturę ciała i że nie występują żadne objawy śmierci. Bicia serca jednak nie mógł się doznać.

Wojniśzowi występują na twarzy rumieńce, ale zbudzić go z letargu nie udało się dotychczas mimo wysiłków lekarzy.

Katastrofa kolejowa Szyny w ogniu upałów

BYDGOSZCZ, 5.8. — W dniu dzisiejszym pociąg osobowy zjadający z Bydgoszczy do Inowrocławia tuż przed Inowrocławiem wykołował się. Jak się okazało, szyny rozgrzane słońcem nie mogły wytrzymać ciężaru pociągu i pękły na

przeźreni kilku metrów, powodując katastrofę.

Z obsługi pociągu nikt nie poniósł szwanku. Zatarasowany tor uprzątnięto po czterech godzinach i przywrócono normalny ruch.

Arsenał komuny w Wiedniu Sensacyjne rewizje w naddunajskiej stolicy

WIENIĘ, 5.8. — Policja wiedeńska została poinformowana, iż w lokalach austriackiej partii komunistycznej znajdują się broń i amunicja. Policja przeprowadziła rewizję w mieszkaniu pewnego szweca komunisty.

Znaleziono kilka karabinów wojskowych, rewolwerów oraz amu-

nicji do tej broni. Przeprowadzono również rewizję w sekretariacie partii komunistycznej w Klagonfurcie.

Znaleziono tam rewolwery, karabiny i sztylety, którymi komunisty posługiwali się w walce ulicznej z policją. Sekretarza partii aresztowano.

Sprzedawczyki Rumunii Łotrowstwa za tysiące lei

BUKARESZT, 5.8. — Śledztwo w sprawie wykrycia ostatniej afery szpiegowskiej zatacza coraz szersze kręgi.

Centrum organizacji znajdowało się w Wiedniu, oddziały zaś jej były w Kiszyniowie, Galaczu i Czerniowcach. Na czele organizacji stał kpt. Zurkajanu i por. Flores-

ou. W Czerniowcach aresztowano inż. Deutscha, który złożył zeznania kompromitujące dla kierowników organizacji.

Według materiału śledztwa kpt. Zurkajanu pobierał miesięcznie 40 tys. lei, pomocnik zaś jego por. Florescu 20 tys. lei.

Jerozolima na wulkanie Groźba nowych rozruchów

JEROZOLIMA, 5.8. Istnieje obawa ponownych rozruchów pomiędzy arabami i żydami w całej Palestynie. Sytuacja jest bardzo napięta. Niektóre kolonie żydowskie zwróciły się o pomoc i opiekę policji.

Wysoki komisarz Palestyny zapewnił wczoraj delegację żydowską, iż rząd czuwa nad sytuacją i przedsięwziął zarządzenia, mające na celu utrzymanie pokoju i porządku.

Dzisiaj ma głos

PRACOWNIK WARSZTATÓW KOLEJOWYCH

(str. 4-5)

każdego. Określił on dokładnie osobę organizatora zamachu, który zwerbował go do tej roboty twierdząc, że pieniądze z rabunku pójdą na cele U. O. W.

Dalsi trzej uczestnicy napadu, łącznie z przywódcą, przebywają dotychczas w okolicznych lasach i ujęcie ich jest kwestią najbliższych godzin.

Głowa zakonu maltańskiego w Marszałku Przesudskiego

Marszałek Piłsudski przyjął wczoraj na audjencji wielkiego mistrza Zakonu Maltańskiego ks. Chigi, któremu towarzyszył baron Vesque i mistrz Kawalerów Maltańskich w Polsce p. Hutten-Czapski.

Zbrojenia sowieckie Trzy nowe sterowce

BERLIN, 5.8. — Prasa donosi, że rząd sowiecki zamówił w zakładach zeppeliniowskich w Friedrichshafen dwa sterowce.

Niezależnie od budowy sterowców na rachunek sowiecki dokł przystąpił do budowy najbardziej nowoczesnego sterowca niemieckiego LZ 129.

Straszna katastrofa

Rany i pomieszczenie zmysłów

KATOWICE, 5.8. — Ten, w którym na szosie koło Kamionki Strumkowej zderzył się samochód z motocyklem prowadzonym przez Tadeusza Herocha z Warszawy. Wskutek zderzenia p. Heroch i towarzysząca mu p. Zofia Wandałowska z Warszawy odnieśli okaleczenia.

P. Wandałowska wskutek przestraszenia dostała pomieszczenia zmysłów.

Samochód i motocykl zostały uszkodzone. (W)

Tragiczne spotkanie

Karambol autobusu z dorożką

NOWY TARG, 5.8. — Autobus, jadący ze Szczawnicy do Nowego Targu zderzył się koło Waksmundu z dorożką i wpadł do rowu. Jedenastu pasażerów odniosło cięższe lub lżejsze rany. Autobus i dorożka uległy rozbiciu.

Wnę katastrofy ponosił zwoź Emil Rychlik, którego aresztowano.

Johnson w Korei

SEUL, 5.8. Wyładowała tu szczęśliwie Amy Johnson.

Pogrzeb ministra oświaty odbędzie się jutro

Pogrzeb ś. p. dr. Sławomira Czerwińskiego, ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego, odbędzie się w piątek w Warszawie.

W kościele św. Krzyża odprawione zostanie nabożeństwo żałobne, które celebrować będzie arcybiskup warszawski J. B. ksiądz kardynał Kakowski. Po nabożeństwie nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski.

Program pogrzebu jest w tej chwili opracowywany i zostanie opublikowany w dniu 6 b. m.

Prawdopodobnie na pogrzeb ś. p. ministra Czerwińskiego przybędzie do Warszawy Pan Prezydent Rzeczypospolitej, który przebywa w swej letniej rezydencji na Śląsku Cieszyńskim.

*
Prezydium Association des Anatomistes złożyło w dniu 5 b. m. imieniem organizacji i zjazdu, odbywającego się obecnie w Warszawie, wieniec na trumnę ś. p. ministra dr. Sławomira Czerwińskiego.

*
Zarząd syndykatu dziennikarzy warszawskich przesłał na ręce p. ministrów Czerwińskiego depesze treści następującej:

Z powodu zgonu nieodżałowanej pamięci Sławomira Czerwińskiego, ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego, zarząd syndykatu dziennikarzy warszawskich przesyła wyrazy głębokiego współczucia — przez W. Giełżyński.

Sułtan Maroka przybył do Paryża

PARYŻ, 5.8. Przybył tutaj dzisiaj rano o godz. 10.30 sultan Maroka, powitany na dworcu przez prezydenta republiki Doumera, członków rządu oraz grupę wybitnych osobistości.

Zgromadzone tłumy publiczności owacyjnie witały sułtana.

Podzięką za walkę o Niepodległość Nowa lista odznaczonych

Pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisał wczoraj nową listę osób odznaczonych Krzyżem Niepodległości z Mieczami Krzyżem Niepodległości i Medalem Niepodległości.

Między innymi Krzyżem Niepodległości z Mieczami odznaczeni zostali: kpt. Franciszek Burjan, Feliks Daszyński, gen. bryg. Janusz Głuchowski, Anna Kościakowska, Maria Montwill-Mirecka, Natalia Włochów.

Krzyżem Niepodległości odznaczeni zostali m. in.: dr. Leon

Konsulat angielski w Gdyni

W tych dniach otworzony został w Gdyni nowy konsulat angielski. Konsulem został wyznaczony p. Cecil Jeffrey, dyrektor Polsko-Brytyjskiego Towarzystwa Okrętowego.

Dotychczasowy brak angielskiej placówki konsularnej w polskim porcie stwarzał duże utrudnienia firmom ekspedycyjnym, które musiały wszystkie dokumenty posyłać do legalizacji do Gdańska.

Było to przy obecnym ożywionym ruchu towarowym między Gdynią a Anglią poważną przeszkodą w normalnej komunikacji morskiej.

Grób pod samolotem Katastrofa lotnicza w Paryżu

PARYŻ, 5.8. — Na lotnisku Le Bourget wydarzyła się katastrofa samolotowa, w której zginęli lotnik i mechanik aparatu wojskowego.

Ciała ich znalezione pod szczątkami samolotu były już zwięzłone.

Z siekierą na sąsiada

BRZEŚĆ n. B. 5.8. — Podczas zatargu na tle sporu o łakę, Martyniuk, mieszkaniec wsi Welty, pow. koszyrskiego, uderzeniem siekierą odrąbał głowę Bartłomiejowi Dyszce, który pał w tym czasie było na sportnym gruncie.

Zbrodnia przemytników

KATOWICE, 5.8. — Tel. wł. — Podczas patrolowania straży granicznej na haldzie kopalni „Maks” w Michałkowicach jeden ze strażników natknął się na większą grupę mężczyzn z pakunkami.

Strażnik sądząc, że to przemytnicy, zamierzał ich zatrzymać, ci jednakże obrzucili go gradem kamieni.

W obronie własnej strażnik strzelił w stronę napastników i ranił ciężko 25-letniego Teofila Korka, który w parę chwil później zmarł. Reszta napastników zbiegła. (W)

Ekonomiści amerykańscy przybyli poznać Polskę

WARSZAWA, 5.8. — W dniu dzisiejszym o godzinie 6-ej rano przybyła do Warszawy pociągiem z Odyni wycieczka wybitnych ekonomistów amerykańskich: profesor uniwersytetu w Wisconsin Walter Sharp, profesor uniwersytetu w Nowym Meksyku James Zimmerman, oraz profesor uniwersytetu w Austin w Teksasie George Stocking.

Goście amerykańscy przybyli do Polski z ramienia Fundacji

Carnegie'ego w celu zapoznania się z warunkami ekonomicznymi, finansowymi i politycznymi naszego Państwa. Ekonomisci amerykańscy są gośćmi Izby Polsko-Amerykańskiej. Jutro wieczorem wyjeżdżają do Krakowa, stamtąd zaś do Katowic.

Poselsowiecki u ministra Zaleskiego

Minister spraw zagranicznych p. August Zaleski, przyjął wczoraj posła sowieckiego w Warszawie, p. Antonow-Owsienkę.

Kongres mniejszości

GENEWA, 5.8. W przededniu jesiennych sesji Rady Ligi Narodów, a mianowicie w dniach 29, 30 i 31 b. m. zbierze się tutaj na swą 7-mą sesję kongres europejskich mniejszości narodowych.

Hakoah wiedeński w Brześciu nad Bugiem

BRZEŚĆ n. Bugiem, 5.8. Na boisku sportowym Z. K. S. nad Dmuchałem rozegrany został dziś mecz piłkarski między wiedeńskim Hakoahem a reprezentacją Brześcia złożoną z drużyn B2 i ZKS. Zawody zakończyły się zwycięstwem wiedeńców w stosunku 8:0. do przerwy 4:0. Pomimo porażki reprezentacja Brześcia grała bardzo ładnie.

Skauci węgierscy w Warszawie

W ciągu dnia wczorajszego bawiła w Warszawie wycieczka skautów węgierskich z Budapesztu w liczbie 11 osób, pod kierownictwem dr. Fryderyka Molnara. Skauci węgierscy podczas swego pobytu w Warszawie byli gościnnie podejmowani przez harcerzy polskich.

W godzinach rannych goście węgierscy zwidliłi wasto, o godz. 17-ej złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, zaś wieczorem wycieczka odjechała do Helsinków.

Jeszcze upał

W dalszym ciągu w całym kraju pogodnie i upalnie. Temperatura do 30 st. Stałe wiatry miejscowe.

Dziś niezły dzień

Wczesne godziny ranne mogą nam przynieść lepsze nastroje, a godzina 11-ta i 12-ta przyniesie powodzenie w związku z pracą umysłową, korespondencją, podróżami i młodzieżą, w stosunkach z dziennikarzami i literatami. Godziny popołudniowe zapowiadają się mniej pomyślne, wieczór jednak zapowiada się dodatnio i przynosi powodzenie towarzyskie i uczuciowe.

Gielda

Dolar: 9.01.
Bank Polski: 114.50.
5 proc. pol. konwersyjna: 44.50.
Ruble złoty: 4.92.

Warto czytać te glosy Wolna trybuna zdrowo myślących obywateli

Dziś w dalszym ciągu zamieszczamy listy Czytelników, biorących udział w ożywionej dyskusji nad obchodzeniem wszystkich kwestjami: bezrobocie, kryzys, redukcja i t. d.

Do głosu „Urzędniczka z Podlasia”: — Jeśli rząd ma obiektywne, że zwolnienie tych wszystkich meżatek zwiększy wydatki na emerytury — to pozabawie ich emerytury! Już sama możność korzystania przez te rodziny z podwójnych zysków

przez ubogie lata była przywilejem i dobrobytem dla nich — czyż mają za to otrzymać jeszcze premie w postaci emerytury? — dodaje, że pozabawie należy emerytury młodych, którzy nie wysłużyli swych lat służby lub nie doszli do wieku, w którym już pracować nie można, a zostali wydaleniem ze służby wskutek różnych przekroczeń, defraudacji i t. p., a także wskutek działalności na szkodę Państwa. Wydalanie ze służby szkodników państwowych i dawanie im emerytury nie jest już szkoda, ale zbrodnia, spotęgowana jeszcze przez nie uposażonych rzesz robotniczych i urzędniczych.

Sejm nasz powinien dać przykład. Zredukować się do połowy. Pen-

Co do praw kobiecych, następuje pomieszczenie pojęć. Chodzi nie o prawa obywatelskie kobiet, a o pierwszeństwo do pracy i zarobków osób, utrzymujących z pracy swej rodziny lub siebie. Mówi się, że przedwzrostkiem powinny być zredukowane żony meżów pracujących z zarobkami określonymi do minimum, a następnie tak zwane „matki białe”, których wydajność pracy jest bardzo problematyczna, a zajmują posady tylko dzięki protekcji.

Sprawiedliwe rozłożenie pracy samo przez się zmniejszy bezrobocie i poprawi się dola robotników i urzędników źle uposażonych.

A wreszcie Sejm nasz powinien dać przykład. Zredukować się do połowy. Pen-

„Parkitka” i „Zawodzie” Bandy opryszków grasują w Częstochowie

Od dłuższego czasu w Częstochowie grasują na przedmieściach bandy zwyrodniałych, młodocianych opryszków, którzy w bezczelny sposób napa-

„Opodatkować większe pensje!” Skasować dodatki i fantjemy

Pragnę i ja zabrać głos w toczącej się dyskusji. Otóż twierdzić iż można i trzeba zredukować wszystkie meżatki których meżowie są na posadach nawet bez szkody dla nich, a to z tego powodu że pracują obaj do obecnej chwili zdążyli już się dostatecznie zubożać.

Znam dużo takich małżeństw pracujących, które sobie kupowały domy, wille dochodowe i mają inne dochody z dobrze umieszczonych kapitałów. Nie przeszkadzało by to nikomu ale w takim krytycznym czasie kiedy tytułu mężczyzny jest bez pracy a innych redukcja, kobiety meżatki oraz córki zamożnych rodziców, powinny być bezwzględnie zredukowane. Niestety, większość tych pań nie obawia się redukcji, gdyż albo mają

opodatkowanie większych pensji na rzecz Skarbu począwszy od 500 zł. po 10 proc. powyżej aż do 50 proc. od najwyższych. Co zaś do różnych dodatków w postaci fantjemi i remuneracji z których korzystają tylko wyżsi urzędnicy dobrze uposażeni i przeważnie ludzie nieraz bardzo bogaci, te stanowczo powinny być skasowane jako obciążające Skarb Państwa, chociażby w czas trwania deficytu budżetowego. Sądzę że każdy chętnie powinien ponieść ofiarę na rzecz Państwa kiedy tego zasła potrzeba lecz stosownie do możliwości.

Wiktoria Hermanowa.

sie i dęty pobierać tylko za prace podczas sesji sejmowej.

Podczas trwania sesji nie kłócić się, tworząc nowe obozy i partie, ale konsolidować, spajać swe siły i pomagać w pracy twórczej.

W ten sposób będzie i oszczędność i zwiększy się zaufanie wyborców do wybrańców Narodu.

Nie szukać win w bliźnich, ale tworzyć wielkopomne dzieła!...
Stefan Woźniak z Włoch.

Co ważniejsze? Czy posada czy dziecko?

Czytając list urzędniczki, meżatki, zagrożonej redukcją, nie mogę się powstrzymać od napisania ni-

niejszego. Ja sama jestem pielęgniarzką, niedawno jeszcze pracowałam w instytucji samorządowej na prawach urzędniczych X kategorii jako pielęgniarzka i nie groziła mi żadna redukcja, gdyż byłam stabilnie zwaną i samotną. Następnie wyszłam zamek za rzemieślniką i nadal pracowałam, a gdy miałam zostać matką, wtemczas zastanowiłam się co mam robić nadal i jak wychować swoje dziecko. Czy wziąć matkę lub mamkę jak inne meżatki. Ja jako pielęgniarzka rutynowa na obecnie matka, zwolniłam się na własne żądanie i zarazem ustąpiłam miejsca koleżance, gdyż mam dziecko na utrzymaniu. Ja sądząc, że każda kobieta inteligentna o wysokiem poczuciu matczymu niepo winna pracować, lecz zająć się dzieckiem, meżem i gospodarstwem domowem, gdyż sama przekonałam się, że można zaoszczędzić grosz, zamiast żeby ktoś obcy gospodarzył w moim domu, pomimo, że mąż mój jest rzemieślnikiem i to w dodatku sezonowym, który w lecie pracuje, a w zimie odpoczywa.

Sądząc, że tak jak ja, powinni po stąpić inne kobiety pracujące, które dbają naprawdę o przyszłość swoich dzieci.

Pielęgniarka J. W. B.
z Lublina.

Młodziemi mordercy, z których najstarszy liczy 20 lat, dokonali swjej zbrodni bez żadnej przyczyny, poprostu wiedzeni żądzą mordowania.

Zwyrodniałców aresztowano. Są to Dżiż, Jałowicki, Dudek, Kita i Skrzypczyk.

Śmiertelna walka policji z koniokradaami Pod grozą spalenia domu -- opryszki skapitulowały

We wsi Debice, pow. wieluńskiego, przybyli do zagrody Józefa Kaczmarek i trzech policjantów, celem przeprowadzenia rewizji i wykrycia złodziei i przemytników.

Gdy policja wkroczyła do mieszkania Józefa Kaczmarek, zastała tam braci Kaczmarek, 21-letniego Piotra i 23-letniego Andrzeja.

Kaczmarekowie na widok policji chwycili siekiery, przyczem Józef Kaczmarek, wyjąwszy rewolwer systemu „parabellum”, skierzył w stronę policji

i dwukrotnie strzelił, oba jednak strzały chybiły. Wtedy starszy posterunkowy Baćkowski w obronie własnej, celnym strzałem położył trupem Józefa Kaczmarek i ranił Andrzeja.

Pomimo to Piotr Kaczmarek, zateżasnawszy drzewa za sobą, rewolwerem, odebrał od nieżyjącego Józefa, poczęt ostrzeliwać poli-

opatrunku, przewieziono do więzienia w Wieluniu, rannego zaś Andrzeja umieszczono w szpitalu wieluńskim.

Przeprowadzone na miejscu śledztwo ustaliło, iż Kaczmarekowie przechowywali w stajni kilka kradzionych koni.

Drzewo śmierci w sosnowym lesie Niesamowite samobójstwo młodej matki

Szukając drzewa na opał wieśniacy z Jasiennicy Solnej pod Drohobyczem wybrali się do sosnowego lasu, gdzie uirreli

napoń nazą kobietę, wiszącą na gałęzi drzewa.

Nie dawała już żadnych znaków życia. Kobieta ta była w wieku około 25 — 28 lat. Kilka kroków dalej natknął się na drugą „szubienicę”.

Rewelacje carskie Tajemnice

archiwów petersburskich

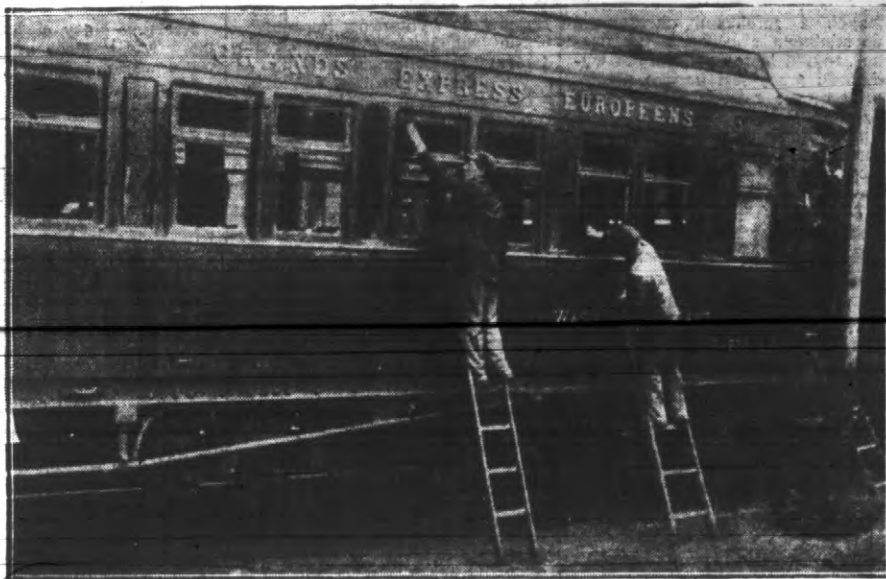
RYGA, 5.8. — Specjalna komisja sowiecka rozpoczęła ogłaszanie tajnych dokumentów dawnych archiwów carskich z okresu wojny światowej. Pierwszy tom prac komisji przynosi szereg niezmiennych dokumentów ilustrujących stosunki międzynarodowe na początku 1914 r.

Następne tomy mają wyświetlić mord w Sarajewie oraz pierwszy okres wojny światowej.

Jak żyje w Polsce wielki Świat Pracy?

W warsztatach kolejowych

Codzienna wędrówka po fabrykach, warsztatach i biurach



...wagony muszą iść jak cacka...

Zrobił wielki, huczny parowóz setki tysięcy kilometrów. Przewiół w długich wagonach tysiące i dziesiątki tysięcy pasażerów. Aż wreszcie w stalowym organizmie, wśród trybów, kół i kółeczek — coś się popsuło. Nie pomaga forsowne silodajnym węglem odżywianie, nie poma-

ga złota, łagodna oliwa i smary przeróżne. Parozowy i wagony idą do reperacji, do remontu — w wielkich warsztatach kolejowych.

W warsztatach kolejowych hałas i huk nieustanny. Wsze-

Pierwszy cyrk turecki



Prawdziwą sensacją stolicy Turcji — Stambułu było otwarcie pierwszego w Turcji cyrku.

dzie uwijają się wysmoleni i czarni pracownicy, w głębi widać obrzynie kadłuby remontowanych wagonów i parowozów.

Dowiadujemy się, że warsztaty kolejowe zatrudniają rzemieślników wszelkiego rodzaju.

jak ślusarzy, stolarzy, tokarzy i innych. Prócz tych rzemieślników wykwalifikowanych, są ich pomocnicy — robotnicy, niekwalifikowani.

Płace wahają się od 110-ciu do, w najlepszych wypadkach i przy wielkiej rodzinie, złotych dwustu.

Bardzo narzekają pracownicy na katastrofalny brak jakichkolwiek urządzeń higienicznych.

Ojciec: — Powiedz mi, gdzie jeździłeś wczoraj moim samochodem?

Syn: — Zrobiłem tylko małą przejażdżkę z moim przyjacielem.

Ojciec: — Tak? to powiedz wtemu przyjacielowi, żeby na drugi raz nie kładł pomadki do ust na jasne poduszki samochodu.

— Czy przy urodzeniu się trójaczek wszystko poszło normalnie?

— Tak, z wyjątkiem niebezpiecznego omdlenia, któremu uległ ojciec nowonarodzonych dzieci.

— Nie mamy zupełnie wentylacji, więc w warsztatach jest strasznie duszno i gorąco, poza tem skapia na takich rzeczach jak mydło, którego zawsze jest zbyt mało.

Do mycia służy nam jedno wielkie koryto, w którym więcej się ubrudzić, niż umyć można.

— Czy panowie mają podział pracy taki jak wieksza część kojarzy?

— Nie. My pracujemy osiem godzin dziennie,

mamy tylko tak jak wszyscy kolejarze sześć kategorii płacy. Najwyższą kategorię ma rzemieślnik z fachem w ręku, niższe kategorie to praktykujący a na samym końcu są robotnicy. Ogół płac wszędzie, nawet w naszej administracji jest

śmiesznie niski, dość powiedzieć że naprzykład taki świeży pracownik z tytułem pomocnika za wiadowcy, oficer rezerwy, ma miesięcznie sto dziesięć złotych.

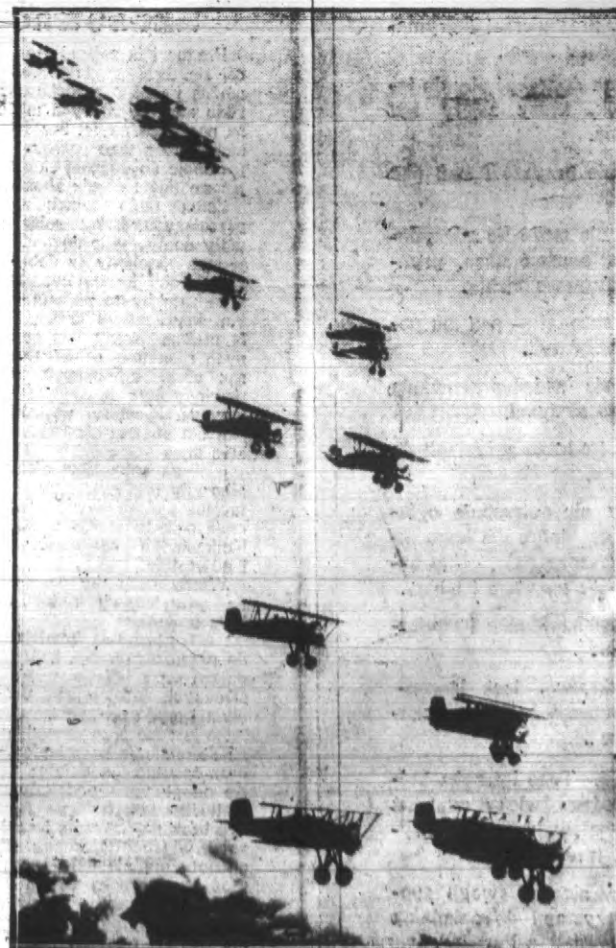
Wielką rewolucję w naszych zarobkach sprawiły ostatnie zwniżki i redukcje płac. Zawsze się wszystko, jak ubranie dla dzieci i inne rzeczy kupowało na kredyt a teraz

siedzimy w długach, których niema z czego spłacać — po uszu.

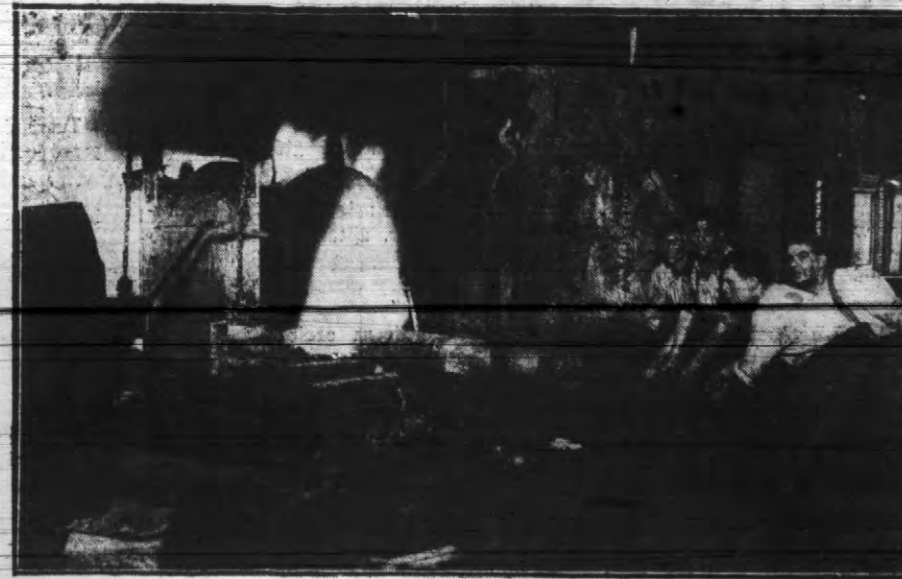
Jeżeli jeszcze się sprawdzi to, czem wciąż nam grożą, to znaczy redukcje personelu, to naprawdę nie wiem, co będzie.

— Czy panowie są przetrzucani z warsztatów do innych zajęć, naprzykład na t. zw. linję?

Nad chmurami



Samoloty amerykańskie w szyku bojowym nad miastem Detroit U. S. A.



...w hali warsztatowej...

— To zdarza się bardzo rzadko. Rzemieślnik prawie zawsze pozostaje już tu, na miejscu. W tej chwili odbywa się donośny gwizd syreny obiadowej. Ze wszech stron śpieszą pracownicy. Zaroilo się od niebieskich bluz. Chwila odpoczynku.

W naszej serii wywiadów z kojarzami bardzo często słyszeliśmy skargi na absolutny brak urządzeń higienicznych, na brak dbałości ze strony władz wyższych o zdrowie pracownika.

To samo mówił konduktor i maszynista o lokalach odpoczynkowych, to samo powtarza teraz pracownik warsztatów.

Trudno nam pomyśleć, że mia rodalne władze kolejowe, nie zdają sobie sprawy z powagi

— Panie doktorze, wszak mnie pan poznaie?

— Najpierw musi mi pan powiedzieć, czego pan chce ode mnie.

Sędzia: — Czy oskarżony wcale nie żaluje swego czynu?

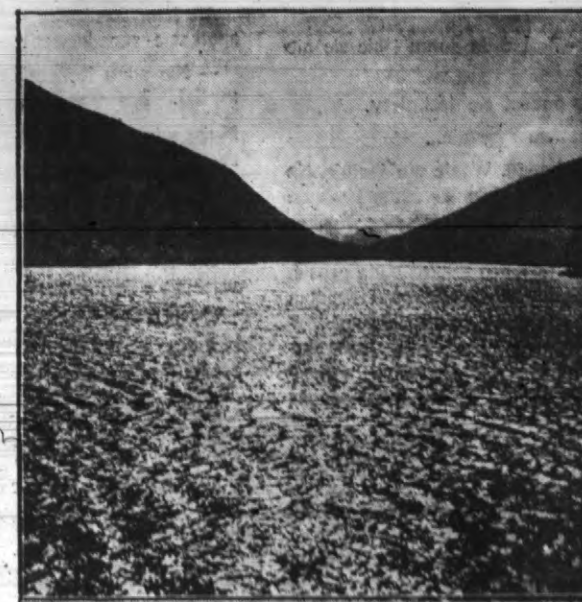
Oskarżony: — Nie wiem, panie sędzio. Nie znam jeszcze wyroku.

Pan domu: — Marysiu, możesz romansować z piekarzem, młeczarnikiem albo i listonoszem. Ale montera zostaw w spokoju. Ja mu płacę pięć złotych za godzinę.

tego zagadnienia. Trudno także sądzić, że może tu wchodzić w grę brak funduszy, albowiem rzeczy te dała się od dość dawna a chyba nikt nie ma zamiaru robić oszczędności na zdrowiu i życiu kojarzy.

Dlatego z przyjemnością zanotujemy jakakolwiek poprawę w tych stosunkach, których omdwienie dokładniejsze — na pewno czas odkładamy. W dniu jutrzejszym, zabierz głos — robotnik kolejowy.

Noc księżycowa



Powierzchnia jeziora St. Gothard rozblyszczona światłem księżycy.

Andrzej Rymowicz

Z suteryny do hrabiowskich pałaców

Powieść na tle głośniego w Warszawie zdarzenia

Fryga kupuje krawaty

Po długich i ciężkich cierpieniach pan Jakób Grinberg zakończył swe mocno długie opowiadanie.

Fryga musiał użyć całego zapasu wrodzonej cierpliwości aby mu nie przerywać po kilkakroć.

W opowiadaniu pana Jakóba było narzbyć wiele niepotrzebnego balastu.

Fryga wiedział jednak że dużo mniej czasu zabiera wysłuchanie gaduły, niż przerywanie mu i przynaglanie do straszczania się.

— Powiada pan więc — przerwał wreszcie Fryga, — że ten pański subjekt Moniek kazał panu czekać cierpliwie na liście i nie podejmować żadnych poszukiwań?

— Tak mi radził... A on jest bardzo mądry i zdolny. Ja się znam na ludziach...

— O tak to bardzo mądry i zdolny młody człowiek — przytaknął Fryga. No wiec wszystko jest jaknajlepiej. Sądzę że pan niczego już nie zapominał w swem opowiadaniu?

Pan Jakób zamyslił się poważnie, jakby naprawdę warto było jeszcze coś sobie przypominać.

To zaniepokoiło Frygę.

— Nie nie... Niech pan już nic nie myśli i nic sobie nie przypomina... Opowiedział mi pan wszystko jaknajdokładniej i doprawdy nie potrzebuję od pana żadnych już informacji...

— No a co ja mam teraz zrobić panie komisarzu?

— Jakto co? Iść do domu i nic się nie martwić...

Pan Jakób poczuł się dotknięty.

— Pan komisarz żartuje...

— Nic podobnego. Wcale nie żartuje. Na prawdę niech pan idzie do domu i piñuje swego sklepu. Niech pan nic temu Mońkowi nie mówi, że pan tutaj był i opowiedział wszystko. O to jedno muszę pana prosić. Jeżeli pan chce abym ja zachował zupełną tajemnicę, to musi pan ze swej strony również być dyskretny. Spotkały by pana duże nieprzyjemności, gdyby pan nie wytrzymał i pochwałił się komukolwiek naszą rozmową.

Grinberg przyrzekł być milczący jak grób i pożegnał Frygę.

Zostawszy sam, detektyw pograżył się w rozmyślenia.

Zaczął snuć nie rozmowa co było jego ulubionym zajęciem.

Fryga nie lubił podejmować się łatwych spraw.

Pasjonował się natomiast do zawiłanych zagadek, które tylko domyślnością intuicją i logiką można było rozwiązywać.

Ta sprawa zapowiadała się bardzo ciekawie.

Jednego już teraz był pewien Fryga. „Król trefi” musiał być główną postacią tej afery.

Tylko on jeden mógł obmyśleć tak zawiłaną na pozór, a tak prostą naprawdę afere.

Fryga myślał...

Głęboka bruzda na czole świadczyła o wysiłku myśli.

Odrzucił już dawno podejrzenia.

Nie. To nie o mnie tutaj chodzi — zdecydował. Nie jest to żadna pułapka na mnie. Poprosił „król trefi” wraca do pracy...

Najprawdopodobniej wyczerpały się jego zapasy finansowe i czas pomyśleć o jakimś nowym zarobku. Ta dziwaczna sprawa z poszukiwaniem rudych była zapewne czemś nowem co obmyślił zbrodniarz.

Intuicja nigdy bódaj nie zawodziła Frygę.

Tym razem miał najgłębsze przekonanie oparte zresztą na logicznym rozumowaniu, że spotka się z „królem trefi”.

Czuł się podniecony myślą, że zbliża się moment rozgrywki.

Ale jaką ścieżką rozumowania iść na spotkanie zbrodniarza?

— Nie mam jeszcze nic w reku — rozmyślał. Żadnych nici, żadnych poszlak...

Mogę więc tylko zacząć od sprawdzania moich domysłów...

Punktem wyjścia musiał być galanterijny sklep pana Jakóba Grinberga.

On sam musiał pozostać poza nawiasem wszelkich rozmowań.

Co do osoby solidnego kupca z ul. Elekoralnej Fryga nie miał żadnych podejrzeń.

A Moniek?...

Trzeba by na niego popatrzeć.

Tak, od tego należy zacząć...

Powziawszy postanowienie Fryga wstał i opuścił komisariat, gdzie odbywała się długa rozmowa z Grinbergiem.

Zegnął się z komisarzem Fryga rzekł:

— Bardzo was przepraszam panie kole-

go, że tak długo tutaj u was rezydowałem.

Mogę was tylko upewnić, że nie była to bylejaką pogawędka...

Fryga udał się wprost do swego mieszkania.

Tutaj niezwłocznie zasiadł w ubierał przed lustrem.

W pół godziny potem wychodził od siebie jako młody elegant z Nalewek.

Zmieniony był nie do poznania, czego najlepszym dowodem było, że zaczął go nawet dozorca, pytając „czego pan tutaj uważa?”

Jeszcze lepiej egzamina wypadł w sklepie pana Grinberga.

Pan Jakób mimo że ledwie przed godziną rozstał się z Frygą nie poznał go teraz nawet po głosie.

Całą ladę zarzucono mu krawatami.

Fryga przebiegał, przymierzał i grymasił jak najwybredniejszy klient.

Nie mógł się jednak doczekać aby do lady podszedł Moniek, który zajęty był czemś w głębi sklepu.

Z pomocą wreszcie przyszedł sam pan Grinberg.

Widząc że klient nie może się zdecydować i już gotów jest opuścić sklep, pryncypał podszedł do swego subiekta.

— Panie Moniek szepnął — pan mu pokaz szwarcowaną krawatę...

Moniek miał okazję zademonstrowania swego niezawodnego systemu.

Podszedł do lady i od razu przystąpił do rzeczy:

— Pan szanowny nie potrzebuje oglądać ten towar. To jest dobre dla kogo innego... Ja tu mam jeszcze coś... Ono będzie piękne prawdziwie paryskie i tanie...

Fryga rzucił okiem na Mońka i stwierdził niechybnie jedno:

— To jest Rozenkranc... Icek Rozenkranc — jeden z niebezpieczniejszych kaskarzy w Warszawie...

Nie mógł się mylić. Tego lotrzyka który mimo swego młodego wieku miał już swą obszerną historję w kronikach kryminalnych poznał z łatwością.

Nie zdradzając w niczem swego sprostowania Fryga przystąpił do oglądania krawatów jakoby „wprost z Paryża”.

(Dalszy ciąg jutro.)

Każdy ma prawo głosu

NOTATNIK SKARG

Józefa Gawędy

Tragedja żony urzędnika - defraudanta

Jestem bardzo, a bardzo nie-szczęśliwa, proszę zatem o radę i blagam o dodanie mi otuchy do tak sponiewieranego życia.

Od 6-ciu lat jestem mężatką, małżeństwo moje uwięzione jest samymi cierniami, przez które trudno mi jest przejść. Powodem całego nieszczęścia i niedoli mej, jest mąż, łajdak, pijak, karciarz, kobieciarz. Żadne dobre rady i próby nie pomagają. Zwracałam się nawet kilkakrotnie do osób postronnych, ażeby mogły wpłynąć i wytłumaczyć mu jak źle postępuje. Na nic jednak było wszystko, zabiegali moją spieszliwie na niczem.

Pracowałam jako urzędniczka państwowa za wynagrodzeniem 500 zł. miesięcznie, matka moja ręczyła za nim całym majątkiem, mo służba wymagała tego. Jakiś czas dobrze było, potem, znowu zaczął hulanki i pijatyki. Wyczekiwałam nieraz godzinami jego powrotu lecz naprzóżno, potrafił się zjawić w nocy o 2-giej, a bardzo często o wiele później, w stanie nietrzeźwym, obrzucając mnie obelgami.

Zacząłam rzucać podejrzenie na pewną osobę, która za bardzo interesowała mego męża, postanowiłam ją śledzić. I oto ku tej strasznej prawdzie doznałam, że mąż spotykał się często z pewną mężatką, chciałam jednak mieć ich na gorącym uczynku, czego z łatwością dopełniałam.

Po strasznej scenie małżeńskiej postanowiłam go rzucić, chociaż łączyło nas dziecko, synek, obecnie liczący 6 lat. Jednak nie miałam wstrzymać już nie zdołało, postanowiłam zerwać z nim na zawsze. Mieszkałszy w domu rodziców, lecz osobno, chciałam zabrać swe rzeczy, które dostałam od matki w posagu. Wywiałała się kłótnia w toku której mąż mój chciał mnie zastrzelić, a potem rzucił się z siekierą na mego ojca.

Z rozpacz, nie wiedziałam co robić, zaczęłam uciekać byleby dać jej od lotra, byleby nie widzieć jego wykryzionej twarzy i siekierę w reku.

Po krótkiej chwili oprzytomniałam, z dzieckiem pomiędzy obcy mi ludźmi, co pocznę? zrozumiałam.

FALE RADJA

warszawskiego

WARSZAWA. (Dług. fal 1411.8 m.). Godz. 11.58: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa. G. 12.10: Muzyka z płyt gramofonowych do g. 13.10. G. 13.25: „Kwiaty trujące a dzieci” — wygl. p. M. Stefkowa. G. 16: Muzyka z płyt gramofonowych. G. 16.50: „Panamerka i Panuropa” — wygl. p. W. Nalecz. G. 17.15: Płyty gramofonowe. G. 17.35: „Czerwonogród i Grody czerwieni” — wygl. dr. J. Piotrowski. G. 18: Koncert solistów. G. 19.20: Płyty gramofonowe. G. 20.15: Polska muzyka lekka z Lwowa. G. 21.30: Stuchowisko p. t. „Rocznica sierpniowa” — pios. p. K. Koźmińskiego i J. I. Targa. Godz. 22: P. W. Sieroszewski wygl. feljtonu p. „Oleandry”. G. 22.30: Koncert z Krakowa. G. 23: Muzyka taneczna ork. pod kier. Ad. Furmańskiego.

lam ze czeka mnie straszna nędza, a jednak przez czas dłuższy musiałam wytrwać. Przyznam, że bałam się wrócić do domu, jednak musiałam przezwyciężyć swój lęk i wrócić do rodziców. Po kilkudniowym pobycie w domu rodzinnym, poczułam się lepiej, tłumacze nia rodziców ukoilyi cokolwiek ma rozpacz.

Nie długo byłam szczęśliwa, bo oto zjawia się mąż i każe wracać do niego, a gdy kategorycznie odmówiłam, zaczyna odgrażać się, że mnie zabije, albo zabierze dziecko. Znałam dobrze jego uparty charakter, nie chodziło mi o mnie, lecz o mego kochanego syna. Gdyby mi go zabrał nie przeżyłabym tego.

Rodzice również nie wzbraniłi

mi powrotu do niego, miałam więc wolną wolę i postanowiłam wrócić. Nosilałam się z myślą ta że będzie lepszy, być może ocenić po trafi lepiej żonę po tem wszystkim. Wróciłam.

Nie długie było to moje szczęście, chociaż tak zapewniał o niem przed moim powrotem. Bo raptem minęło pół roku, a została ujawniona defraudacja dość znacznej sumy. Mąż mój ucieka z kraju nie mówiąc mi nic. Dłużnicy prywatni przychodzą i pytają się, co ma znać czy nieobecność męża, nie miałam słów na odpowiedź. Zaczęłam więc lęk ogarniać przed rzeczywistością.

I oto po kilku dniach zjawia się policja, na pytania: „Gdzie mąż?”

— Rodzice również nie wzbraniłi

samego dnia w zbożu, gdzie się ukrywał. Dla wyśledzenia towarzysza jego, nazwiskiem Dupret, postawiono na nogi oddział policji w liczbie 200 ludzi.

Aeroklub z Beauvais oddał nawet do dyspozycji władz bezpieczeństwa

— samolot myśliwski, który krążył przez kilka godzin nad okolicą, w której, jak spodziewano się, ukrywał się zbiegły bandyta.

Wkońcu ujęto go w stanie zupełnego wyczerpania i wygłodzenia. Nie stawiał najmniejszego oporu, a nawet, jak się zdawało, zadowolony był, że skończyła się jego tułaczka.

Zarówno Dupret, jak jego towarzyszy mają na sumieniu cały szereg napadów rabunkowych w okolicach Beauvais.

— o o —

— Droga Pani. Przeżyłcia Jej istotnie straszne, mogłyby zabić najsilniejsza nawet miłość i wiarę, nie dziwne jest przeto, że w słowach przepojonych gorczą, wyrzekła się Pani powrotu do męża.

Nie mogę jednak zrozumieć, dla czego zależy Pani żeby on zle o Pani nie myślał? Cóż Pani zależyć może na opinii wykołejca, który swoimi postępkami zgubił siebie i Panią? Czyżby na dnie duszy Pani tkla się iskierka nadziei, że jeszcze całe zło wyrządzone przez męża da się naprawić? ?

Jeśli tak jest, proszę zrobić ostateczną próbę. Może nieszczęście otworzy mu oczy. Niech Pani raz jeszcze wyciągnie do niego rękę. Niech mu Pani wytłumaczy sama osobiście, bezpodstawnosć zarzutów jakie przeciw Pani skierowano.

Jeśli oszczercy nie zechcą odwołać swoich wynurzeń, należy ich pociągnąć do odpowiedzialności przed sąd. Wroki skazujące będą dla męża dowodem, że pała Pani ofiarą znieprawienia.

— o o —

W miejscowości Viege we Francji nastąpił wybuch w fabryce przetworów chemicznych. Wskutek wybuchu pektla rura wiodąca do zbiornika

z gazem trującym. Widząc to chemik fabryki, inżynier Zurbrigen bez namysłu wbiegł do hali, w której stał zbiornik i zatkął uszkodzoną rurę.

— o o —

Widząc to chemik fabryki, inżynier Zurbrigen bez namysłu wbiegł do hali, w której stał zbiornik i zatkął uszkodzoną rurę.

— o o —

Widząc to chemik fabryki, inżynier Zurbrigen bez namysłu wbiegł do hali, w której stał zbiornik i zatkął uszkodzoną rurę.

Od hulanki do więzienia

Tragedja żony urzędnika - defraudanta

moją odpowiedzia były lzy. Muszę zaznaczyć, że mąż przed ucieczką, pożyczyl tysiąc zł. prywatnie, po które dłużnik przyszedł się upominać. Skąd mogłam oddać jeśli zostałam bez grosza.

Zaczęły się wymiasty i obelgi, potem sprawy sądowe, ja się bronić nie mogłam-bo nie miałam pełnomocnictwa ze strony męża. Miałam trochę gratów, które dostałam z domu i one zostały opisane. Stawiałam opór jak tylko mogłam, miałam jeszcze dobrych ludzi którzy zjaili się nieszczęśliwa i pomagali, byłabym dobiła do celu, i wszystko zpowrotem byłoby mi je.

— o o —

— Droga Pani. Przeżyłcia Jej istotnie straszne, mogłyby zabić najsilniejsza nawet miłość i wiarę, nie dziwne jest przeto, że w słowach przepojonych gorczą, wyrzekła się Pani powrotu do męża.

Nie mogę jednak zrozumieć, dla czego zależy Pani żeby on zle o Pani nie myślał? Cóż Pani zależyć może na opinii wykołejca, który swoimi postępkami zgubił siebie i Panią? Czyżby na dnie duszy Pani tkla się iskierka nadziei, że jeszcze całe zło wyrządzone przez męża da się naprawić? ?

Jeśli tak jest, proszę zrobić ostateczną próbę. Może nieszczęście otworzy mu oczy. Niech Pani raz jeszcze wyciągnie do niego rękę. Niech mu Pani wytłumaczy sama osobiście, bezpodstawnosć zarzutów jakie przeciw Pani skierowano.

Jeśli oszczercy nie zechcą odwołać swoich wynurzeń, należy ich pociągnąć do odpowiedzialności przed sąd. Wroki skazujące będą dla męża dowodem, że pała Pani ofiarą znieprawienia.

— o o —

W miejscowości Viege we Francji nastąpił wybuch w fabryce przetworów chemicznych. Wskutek wybuchu pektla rura wiodąca do zbiornika

z gazem trującym. Widząc to chemik fabryki, inżynier Zurbrigen bez namysłu wbiegł do hali, w której stał zbiornik i zatkął uszkodzoną rurę.

— o o —

W miejscowości Viege we Francji nastąpił wybuch w fabryce przetworów chemicznych. Wskutek wybuchu pektla rura wiodąca do zbiornika

z gazem trującym. Widząc to chemik fabryki, inżynier Zurbrigen bez namysłu wbiegł do hali, w której stał zbiornik i zatkął uszkodzoną rurę.

— o o —

W miejscowości Viege we Francji nastąpił wybuch w fabryce przetworów chemicznych. Wskutek wybuchu pektla rura wiodąca do zbiornika

z gazem trującym. Widząc to chemik fabryki, inżynier Zurbrigen bez namysłu wbiegł do hali, w której stał zbiornik i zatkął uszkodzoną rurę.

— o o —

W miejscowości Viege we Francji nastąpił wybuch w fabryce przetworów chemicznych. Wskutek wybuchu pektla rura wiodąca do zbiornika

z gazem trującym. Widząc to chemik fabryki, inżynier Zurbrigen bez namysłu wbiegł do hali, w której stał zbiornik i zatkął uszkodzoną rurę.

— o o —

W miejscowości Viege we Francji nastąpił wybuch w fabryce przetworów chemicznych. Wskutek wybuchu pektla rura wiodąca do zbiornika

z gazem trującym. Widząc to chemik fabryki, inżynier Zurbrigen bez namysłu wbiegł do hali, w której stał zbiornik i zatkął uszkodzoną rurę.

— o o —

W miejscowości Viege we Francji nastąpił wybuch w fabryce przetworów chemicznych. Wskutek wybuchu pektla rura wiodąca do zbiornika

z gazem trującym. Widząc to chemik fabryki, inżynier Zurbrigen bez namysłu wbiegł do hali, w której stał zbiornik i zatkął uszkodzoną rurę.

— o o —

W miejscowości Viege we Francji nastąpił wybuch w fabryce przetworów chemicznych. Wskutek wybuchu pektla rura wiodąca do zbiornika

Nożem w piersi zamiast zwrotu długu Przekięta transakcja wekslowa

Weksle w dzisiejszych „niewypłacalnych” czasach są ponurą zmurą, gnębiącą zarówno wierzyciela, jak i dłużnika.

Tak jednemu, jak i drugiemu spędzają one sen z powiek. Stały się jednak, wskutek braku gotówki, jedyną deską ratunku dla zubożałej ludności i zarówno w mieście, jak i na wsi, gdzie nie znano dotychczas tego rodzaju systemu — weksel zapanował wszzechwładnie.

Nagłony potrzebą, 10-cio morgowy gospodarz z Kozan, pow. słonimskiego, Jan Koczernis, zaciągnął pożyczkę w wysokości 650 zł. u zamożnego sąsiada Mieczysława Bonaszko. Nie mogąc na czas zwrócić tak znacznej sumy, Koczernis wystawił

swemu wierzycielowi weksle, płatne w kilku ratach. Gdy nadszedł termin płatności 1-go weksla, a dłużnik nie kwapił się z wykupieniem, wówczas zjawił się u niego M. Bonaszko, domagając się zwrotu gotówki. Na te tem wywiązała się ostra wymiana zdań, która przeszła następnie w kłótnię. Podniecony i rozgniewany Koczernis porwał w pewnej chwili nóż i wbił go po rękkość w pierś swego wierzyciela. Śmierć ranny Bonaszko, padł na ziemię, zalewając się obficie krwią. Przywieziony do szpitala — wkrótce zmarł.

Zabójca — dłużnik stanął przed sądem i za swój zbrodniczy czyn został ukarany 4-letniemi więzieniem.

Śmiertelny spór o ziemię Sąd skazał mordercę na 10 lat ciężkiego więzienia

Cicho i spokojnie płynęło życie w malowniczej wiosce Rekczyzna, położonej na granicy powiatu kossowskiego. Az pewnej nocy, ten napózór niczem niezamącony spokój, został nagle przeszyty rozpaczliwym krzykiem, wzywającym ratunku.

— Na pomocy Mordują! — wołał ktoś rozdzierającym i oszalałym w śmiertelnym lęku głosem. Przerażliwy krzyk poderwał całą wieś na nogi.

Kto żyw, pędził na pomoc mordercemu, lecz było za późno. Przybyli na miejsce zbrodni wieśniacy ujrzeli leżącego w kałuży krwi, strasznie zmasakrowanego trupa Albina Gomejcia.

Obok, z zakrwawionym toporem w dłoni, stał, skamieniały z

przerażenia, sprawca ohydnej mordu, Kazimierz Woroczyk, utkwiony tępy wzrok w bezkształtą na, krwawą masę swej ofiary.

Bez słowa protestu, pozwolił włóścianom skropować sobie ręce, poczem odprowadzono go do najbliższego posterunku Policji Państwowej.

Przyczyną zbrodni był zdawna prowadzony spór o 4 morgi ornej ziemi, do której tak Gomejć, jak i Woroczyk rościli sobie jednakowe prawa.

Morderca, rozstrzygając spór przy pomocy siekiery, zapomniał widać w swej zawziętości, że istnieje Sąd, który za ten krwawy zbrodniczy czyn skazał zabójcę na 10 lat ciężkiego więzienia.

Na targowiska końskie zwróć baczną uwagę organa policyjne

Pan Wojewoda wydał zarządzenie, ażeby organa Policji Państw. zwróciły bacniejszą uwagę na stosunki, panujące na targowiskach końskich w województwie białostockim, wytworzone przez miejscowych handlarzy pośredników i mogące zniechęcać eksporterów w szczególności zaś eksporterów cudzoziemców.

Zarządzenie ma na celu usunięcie tych wszystkich trudności, które w jakikolwiek sposób hamowałyby eksport koni za

granice.

Należy zaznaczyć, że eksport koni z województwa białostockiego zagranicę w ostatnich czasach przybrał dość poważne rozmiary.

Nocne dyżury aptek

Dziś — apteka Klinkowskiej — Plac Batorego 2, tel. 112.
— Stępniewskiego — Jerozolimska 4, tel. 312.
— Trop-Krynkiego — Białostocka 54, tel. 103.

SZAJKA OSZUSTÓW KOLEJOWYCH zamieniła wyroby gumowe i skórę na kawałki drzewa

Do Baranowicz nadeszła z Wilna przesyłka wartościowa pod adresem Neumana Lewin sohna, nadana przez niejakiego Wejsberga z Wilna.

W skrzyni miały się znajdować wyroby gumowe i skórzane. Ponieważ nikt po odbiór przesyłki się nie zgłosił, albowiem adresata o podobnym nazwisku nie znaleziono, przeto władze kolejowe, po upływie przepisanej terminu, przystąpiły do otwarcia skrzyni, aby dokonać sprzedaży znajdujących się wewnątrz towarów w drodze licytacji.

Po otwarciu skrzyni stwierdzono, że zawiera ona kawał-

ki drzewa brzożowego i olchowego, które wysłane było za zaliczeniem w sumie 1605 zł. Ponieważ rodzaj oszustwa okazał się identyczny z oszustwem, dokonaniem przed kilku dniami, z tą tylko różnicą, że wzięło ono swój początek w Wilnie, a nie w Warszawie, przeto, po przeprowadzeniu wstępnych dochodzeń, przekazano całą sprawę urzędowi śledczemu.

Według otrzymanych ostatnich informacji, sprawcy wysyłania fikcyjnych przesyłek wartościowych za zaliczeniem zostali na terenie Warszawy aresztowani.

Słoszeni „amatorzy” muzyki porzucili przygotowany łup

Nieznani sprawcy dostali się do mieszkania Edwarda Wejhera, zam. przy ul. Jagiellońskiej 36, skąd usiłowali skraść patefon oraz naczynia stołowe, ogólnej wartości około 600 zł. Na skutek wszczętego alarmu złodzieje porzucili łup i zbiegli.

Gorzkie żale po wesolej zabawie

Przed kilku dniami pisaliśmy o „Kosztownej zabawie z dziewczynkami” Dymitra Korkucia, któremu skradziono 5 dolarów i 22 zł. O kradzież między innymi rzekomo podejrzani byli Jadwiga Bogumiak i „opiekun” jej Aleksander Bogumiak.

Otóż, jak ustalono w dochodzeniu, Jadwiga i Aleksander Bogumiakowie z kradzieżą tą nie mają nic wspólnego.

Ostatni dzień

zgłoszeń na zjazd legionowy

Zgłoszenia na zjazd legionowy przyjmowane są tylko jeszcze przez dzień dzisiejszy w Związku Legionistów ul. Horodniczańska „Royal”.

Wyjazd uczestników nastąpi w sobotę o godz. 12 m. 7. Zbiórka w lokalu Związku Legionistów.

Pokaczajło stracił stodołę

We wsi Struga gminy Gudzievice z nieustalonej narazie przyczyny spaliła się stodoła z tegorocznymi zbiorami oraz narzędziami rolniczymi na szkodę Pokaczajło Teodora.

Straty wynoszą 3200 złotych.

Pzez „pomyłkę” zostawił gorszy rower a zabrał lepszy

Rubinowicz Maks (Brzydka 36) doniósł policji o kradzieży roweru z ulicy przez nieznanego sprawcę, który wzamian pozostawił swój — gorszy.

Bilisz Olga, zamieszkała przy ul. Narutowicza 26, doniosła policji o przywłaszczenie na jej szkodę 100 złotych przez Sumper Bronisław Listowskiego 31.

POŻARY

We wsi Rybnica gm. Porzecze spalił się domek przez nikogo nie zamieszkały na szkodę Izzydora Huszczy, zam. w Porzeczu. Straty wynoszą 1500 złotych. Pożar powstał wskutek zapróżnienia ognia przez nieznanego osobnika w wiorach, znajdujących się na podwórzu.

Widowiska

Kino Polonja — „New York w Nocy”.

Kino Apollo — „Romans Książniczki de Valois”.

DZIŚ OSTATNI DZIEŃ POBYTU



Przejazdem na kilka dni zatrzymał się w Grodnie słynny

ASTROLOG

ANTONI WASILEWSKI
który z linii dłoni i twarzy odczytuje przyszłość i przeszłość każdego. Daje porady, informuje o szczęściu, dniach miesiącach i liczbach. Cena od półtora złotego. Adres: Grodno Bośniacka 14 m. 3 (z frontu) blisko Poczty 7-10, od 10 r. do 8 w. 494

Prenumerata miesięcz. z odnośnieniem 3 zł., w Admin. 2.50 zł. Cena ogłoszeń na 4 stronie 20 gr. za wiersz milimetr. 1-szpalt. w tekście 80 gr., drobne 15 gr. za wyraz. Układ ogłoszeń 8-mio szpaltowy, a w tekście 4-ro szpaltowy.

Administracja czynna od 9-ej do 7-ej wiecz. Konto P.K.O. 80,740. Telefony: Administracji i Redakcji: dzienny Nr. 226, nocny Nr. 306.

Odpow. Redaktor Tadeusz Korulski. Za wydawnictwo „Prasa Grodzieńska” Tadeusz Korulski. „Polska Druk. Kres.” Grodno, Dominik. 21